

DZIENNIK OSTROWSKI

Organ urzędowy powiatu ostrowskiego

Rok 2

Ostrów, (Wlkp.) wtorek dnia 9 października 1934

Nr. 230

Wojna domowa w Hiszpanji

Madryt (PAT). Strajk generalny przybrał w Oviedo charakter wyrażnie rewolucyjny. Połączenia telefoniczne i telegraficzne z miastem zostały przerwane. W Madrycie krąży niepotwierdzone pogłoski o niepokojącym charakterze strajku w okrogach węgłowych w Asturji. W wielu miejscowościach miało dojść do krwawych starć. W Oviedo ma być dwóch zabitych i 10 rannych.

W Asturji ogłoszono stan wojenny. W Oviedo na placach ustawiono karabiny maszynowe i armaty.

W Barcelonie wszelki ruch w mieście ustał. W wielu miejscach linie telefoniczne i telegraficzne przerwano. Sytuacja jest bardzo poważna.

London (PAT). Agencja Reutersa donosi z Madrytu, że do Oviedo przybyły 2 eskadry samolotów oraz liczne oddziały wojskowe. W Barcelonie ogłoszono stan oblężenia. Aresztowano tam około 300 osób. Komunikacja pocztowa i telegraficzna jest przerwana. Po ulicach krąży gęsto patrole policyjne i wojskowe. W prowincji baskijskiej sytuacja bardzo napięta. W Walencji brak wody i środków żywności, niema również gazu i prądu elektrycznego. Według biuletynu ogłoszonego przez komitet strajkujących w Madrycie, wszystkie koszary gwardii cywilnej w Asturji zostały opanowane przez rewolucjonistów. Ruch kolejowy z północną Asturji jest zupełnie wstrzymany. Oddziały policji, wysłane przeciw rewolucjonistom, musiały się cofnąć w kierunku Madrytu.

Parryż (PAT). Z Madrytu donoszą: W piątek w ciągu popołudnia doszło do zaburzeń w dzielnicy Madrytu Atocha. Strajkujący robotnicy usiłowali wdrzeć się do miejscowej szpitala. Odparci przez policję dali kilka strzałów. Agenci policyjni i gwardia zrobili użytek z karabinów maszynowych. Jedna osoba została zabita. Jest wielu rannych. Do gwałtownych starć doszło w miejscowości Posadas, gdzie jest kilku zabitych i rannych. W miejscowości Mieres rewolucjonści stawili skuteczny opór policji. Wezwano posiłki wojskowe. W miejscowości Sama de Langreo komuniści stali się panami położenia, internując miejscowe władze oraz inżynierów kopalni. Dopiero wieczorem przybyłe posiłki wojskowe opanowały sytuację odzyskując m. in. skład materiałów wybuchowych.

W San Sebastian policja stoczyła walkę z rewolucjonistami. Jedna osoba została zabita, a 8 odniosło rany. W Oviedo liczba zabitych i rannych ma przekraczać 50 osób. W miasteczku Barreald strajkujący przewró-

cili samochód ciężarowy, poczem nastąpiła wymiana strzałów z policją. Czterdziestu agentów policyjnych zostało zablokowanych. Walki trwały aż do nadejścia posiłków wojskowych. Mówią o dużej liczbie ofiar. Dokonano zgóra 100 aresztowań. W Saragossie spalono stacje telefoniczne. Komunikacja telefoniczna między Madrytem a wieloma punktami na prowincji została zerwana.

Zamknięcie granicy francusko - hiszpańskiej

Parryż (tel. wł.) „Matin“ donosi, że granica hiszpańsko - francuska została zamknięta. (K).

Rząd ocenia powagę sytuacji

Parryż (PAT). Z Madrytu donoszą: Po kilkugodzinnych obradach gabinetu premiera Lerroux oświadczył:

Z raportów, przedstawionych przez ministra spraw wewn., min. komunikacji i robót publicznych, że strajk jest ogólnym ruchem rewolucyjnym, któremu jednak brak planu, odpowiedniego przygotowania i jednolitego kierownictwa. Głównym ośrodkiem tego ruchu jest Asturia. Tam właśnie ogłoszono stan oblężenia. Rząd bada pilnie sytuację w innych rejonach, gdzie również, gdy zajdzie potrzeba, ogłosi stan oblężenia.

Reforma ustroju we Francji nakazem chwili

Parryż (Tel. wł.). Chaos wewnętrzny, pogłębiający się we Francji coraz bardziej, zmusza nawet najbardziej dotąd ortodoksyjne czynniki parlamentarne do zastanowienia się nad koniecznością reformy ustroju. Zapewnienie władzy wykonawczej stałości, powagi i realnej siły jest postulatem, któremu tylko lewica się przeciwstawia.

Zresztą nawet i w kołach uczelwiel myśliciel lewicy poczyną się poważnie mówić o refor-

mie ustroju. Oto zarząd partji neo-socjalistów postanowił wczoraj polecić klubowi parlamentarnemu tego stronnictwa zażądać zwołania nadzwyczajnego Zgromadzenia ustawodawczego w celu podjęcia prac nad zmianą konstytucji.

Ponadto mówi się że premier Doumergue nosi się z zamiarem zwołania po zakończeniu sesji budżetowej Zgromadzenia narodowego do Wersalu. (K.)

„Polska nie będzie terenem doświadczalnym“

Deklaracja ministra Becka

P. minister spraw zagranicznych, J. Beck, udzielił „Gazecie Polskiej“ wywiadu na temat ostatnich posunięć Polski w Genewie.

Zobrazowawszy obszernie przebieg starań Polski o modyfikację przepisów mniejszościowych, sformułował p. Minister następującą konkluzję:

„Liga Narodów jest zespołem państw suwerennych. Respektujemy zdanie innych państw, z których każde samo najlepiej pojmuje swoje interesy. Niezależnie od formalnej strony rzeczy, nie widzimy moralnej podstawy zmuszenia państw do przyjęcia zobowiązań, które uważają dla siebie za niewłaściwe. Ale ten sam punkt widzenia uważamy z ca-

łą stanowczością za obowiązujący również w stosunku do nas.

W przedmiocie omawianej debaty wprost, lub między wierszami wszystkich deklaracji — można było wyczytać stwierdzenie: że ani dzisiejszy stan życia międzynarodowego, ani coraz silniej akcentująca się ewolucja Ligi Narodów nie wskazują na to, aby system ochrony mniejszości narodowych przez organy międzynarodowe był dojrzały. Moge przychylić się do tego zdania; ale — rebus sic stantibus — konkluzja nasza jest jaana i jedyna: Polska nie nadaje się na teren dla eksperymentowania niedojrzałych systemów — i terenem tym nie będzie“.

Niemiecka ustawa o zagrodzie dziedzicznej godzi w polski stan posiadania w Niemczech

Związek Polaków w Niemczech, naczelna organizacja ludności polskiej w Rzeszy, przeprowadził w ostatnim czasie kilka interwencji w sprawie niestosowania postanowień ustawy o zagrodach dziedzicznych (z § 9, 33) wobec członków mniejszości polskiej w Niemczech, ponieważ sądy niemieckie niejednokrotnie stosują wobec nich powyższą ustawę. W podaniach swych wykazywał Związek Polaków w Niemczech, że na podstawie tekstu ustawy członkowie mniejszości polskiej nie mogą być objęci ustawą. Jak bowiem wynika z pierwszych paragrafów ustawy, stan rolniczy ma być utrzymany jako źródło dopływu krwi narodu niemieckiego przez zachowanie starego niemieckiego zwyczaju dziedziczenia. Ustawa przewiduje więc, że w stanie rolniczym mają być zachowane i ponierane wyłącznie niemieckie zwyczaje dziedziczenia. Tymczasem mniejszość polska posiada swój własny język, swoje własne zwyczaje i obyczaje, różniące się zasadniczo od zwyczajów i obyczajów niemieckich. Ustawa mówi dalej, że postanowienia jej dotyczyć mają tylko osób krwi niemieckiej, wzgl. pokrewnej. Tymczasem ludność polska, jako ludność słowiańska, w żadnym wypadku nie może być uznana za pokrewna ludności niemieckiej.

Pozatem Związek Polaków podkreślił w swoich wnioskach, że czołowe osobistości życia niemieckiego wypowiedziały się zdecydowanie przeciwko germanizacji ludności niemieckiej. Najbardziej charakterystyczna jest tu opinia kanclerza Hitlera, wypowiedziana w wielkiej mowie z 17 maja 1933 r. Ustawa o zagrodzie dziedzicznej nie może zatem służyć do celów germanizacyjnych. Tymczasem w życiu codziennym zdarza się wypadki, że władze niemieckie posługują się ustawą jako narzędziem walki z ludnością nie-

miecką. Na dowód tego, że stosowanie ustawy o zagrodach dziedzicznych w odniesieniu do członków mniejszości polskiej równa się germanizacji. Związek Polaków w Niemczech załączył do podania z dnia 11 czerwca 1934 r. w odpisie protokół Polki Preussowej z Grünmühle w Prusach Wschodnich. Jak wynika z tego protokołu sędzia dla spraw zagród dziedzicznych, dr Haesemeyer z Olsztynka (Hohenstein), domagał się od Preussowej, przyznawającej się do mniejszości polskiej by wycofała dzieci z polskiej szkoły mniejszościowej i zapisała je do szkoły niemieckiej. Dr. Haesemeyer powiedział m. in. dosłownie: „Żaden chłop na zagrodzie dziedzicznej nie może być Polakiem”. Naskutek takiego nacisku Preussowa przeniosła dzieci do szkoły niemieckiej.

W podaniach swoich wskazywał jeszcze Związek Polaków na niemożność stosowania postanowień ustawy na terenie G. Śląska jako wykraczającej przeciwko Konwencji Genewskiej z dnia 15 maja 1922 r. Związek Polaków zwrócił uwagę na fakt, że o ile Konwencja Genewska przewiduje dla członków mniejszości polskiej na Śląsku pełną swobodę we wszystkich dziedzinach życia publicznego i prywatnego, w szczególności w dziedzinie kulturalnej, społecznej i gospodarczej, to ustawa o zagrodach dziedzicznych przewiduje pod tym względem poważne ograniczenia.

Ludność polska w Niemczech, zdając sobie sprawę z wpływu jaki może wywrzeć na kształtowaniu się jej losów w przyszłości decyzyj władz w przedmiocie poruszonych przez Związek Polaków spraw, jest przekonana, że władze niemieckie uwzględnią jej żywotne postulaty wyłączając chłopów-Polaków z podziału ustawy o zagrodzie dziedzicznej. (ZAP.)

Niemcy zagwarantują niepodległość Austrii?

Rewelacje o niemieckiej dywersji dyplomatycznej

London (PAT). „Daily Herald” i „New Chronicle”, ogłaszaia rewelacyjne wiadomości o niemieckiej propozycji gwarancji niepodległości Austrii. Propozycje tego rodzaju wiezie do Rzymu jakoby ambasador niemiecki von Hassel, który widział się z Hitlerem i otrzymał od niego podobną instrukcję. „Daily Herald” twierdzi, że Hitler wysunął ma te propozycje, aby utrudnić Barthou rozmowy z Mussolinim i ubiec zamiary Francji w Rzymie. Hitler zaproponował ma Mussoliniemu pakt regionalny, dotyczący gwarancji status quo Austrii na 10 lat, wzorowany na pakcie niemiecko - polskim.

Poza tym naktem oficjalnym zostałyby zawarte dwie umowy tajne: pierwsza przewidywałaby, że Hitler i Mussolini wykorzys-

tują swoje wpływy w Austrii, aby spowodować zgodę między Heimwehlera a narodowymi socialistami, celem wspólnych ich w nowym rządzie i zaprzestania waśni wewnętrznych. „Daily Herald” twierdzi, że Papen prowadził już tego rodzaju pertraktacje, zarówno z kanclerzem Schuschniggiem, jak i z nowym przywódcą narodowych socialistów austriackich Rheinthalarem. Drugą tajną umową dotyczącyby Węgier i stosunku obu mocarstw wobec Budapesztu. W związku z tem stała się zapowiedziana podróż Goemboesza do Rzymu. „Daily Herald” pisze następnie, że wiadomo jeszcze, czy Mussolini przyjmie propozycje Hitlera, czy też wykorzystają ją dla względów taktycznych, aby wymusić większe koncesje od Barthou

Dzieło Marsz. Piłsudskiego po węgiersku

Budapeszt (PAT). Onegdaj wyszło tu spod prasy drukarskiej dzieło Marszałka Piłsudskiego „Rok 1920” w tłumaczeniu węgierskim kap. Steinera. Tłumacz, który bawi obecnie w Budapeszcie, został w piątek przyjęty przez premiera Gömbösa, któremu wręczył ozdobny egzemplarz książki Marszałka Piłsudskiego. Premier Gömbös wyraził wielkie zadowolenie, że będzie mógł w języku węgierskim czytać prace Marszałka Piłsudskiego, którego geniusz wojenny jest na Węgrzech powszechnie znany i ceniony. Wczoraj wręczył też kap. Steiner ozdobne egzemplarze tej książki głównie dowódcemu armii węgierskiej i szefowi sztabu. I pł. Steiner jest z pochodzenia Węgrem. Podczas wojny światowej wstąpił jako ochotnik do Legionów. W walkach brzojad i podczas wojny polsko - bolszewickiej zdobył Virtuti Militari i krzyż walecznych. Do dziś jest polskim oficerem w służbie czynnej w 80 pp.

Walki wewnętrzne wśród ludowców

Warszawa (Tel. wł.). Jak wiadomo, w ostatnich dniach września obradowała rada naczelna Stronnictwa Ludowego. Rada uchwaliła m. in. nowy skład sądu partyjnego, usuwając z listy sędziów adwokata Olpińskiego i gen. Grubera. Na skutek tego, członek sądu partyjnego adwokat Ujazdowski i pp. Zaleski i Elmer wystosowali pismo do prezesa rady naczelnej Walerona oświadczając, że przez dokonanie nowych wyborów do sądu partyjnego, rada naczelna pogwałciła postanowienia statutu i regulaminu, pozbawiając mandatu sędziowskiego dwóch członków sądu partyjnego.

W związku z tem, podpisani oświadczają, że wobec powyższego nie mogą przyjąć ponownego wyboru do sądu partyjnego, jako niezgodnego z przepisami statutu i regulaminu.

Jeżeli zważyć pozatem, że poseł Wrona, którego działalność rada naczelna napiętnowała, zgłosił czasowe ustąpienie ze Stronnictwa Ludowego, będziemy mieli pełny obraz tych tarć i nieporozumień, jakie w chwili obecnej dzieją się wśród ludowców. (M)

Aresztowanie cudeckich agitatorów

Częstochowa. (PAT) Z polecenia sędziego śledczego osadzony został w areszcie śledczym przez Str. narodowe w Łodzi Antoni Czernik. W ub. niedzielę Czernik przybył do Częstochowy wraz z 40 młodymi Str. narodowego w Łodzi, a po zejściu na Jasnej Górze pośpiesznie wyjechał do Łodzi, skąd został sprowadzony. Czernik oskarżony jest o udział w zbiegowisku i opór policji. Oprócz Czernika aresztowani zostali jeszcze dwaj młodzi Str. narodowego w Łodzi.

Polsko-gdańska policja portowa

Gdańsk. (PAT) Z dniem 1 bm. rozpoczęła swą działalność nowoorganizowana policja portu pod nazwą Straż Portowa i Wodna, składająca się z 24 urzędników — 12 Polaków i 12 Gdańszczan. Straż ta podlega Radzie portu. Posiada ona własne umundurowanie z odznakami Rady portu przedstawiającymi godła polskie i gdańskie.

11-ty zmarły

Kraków. (PAT) Wczoraj zmarł w szpitalu św. Łazarza śp. Wiktor Zorzycki, pracownik kolei z Tarnowskich Gór, który został ciężko ranny w katastrofie kolejowej pod Krzeszowicami.

Wyrok śmierci na Dollfussa zapadł w sztabie hitlerowskim w Monachjum

Wiedeń (PAT) Przed sądem w Linzu odbył się dziś proces o zdradę stanu przeciw tajemnemu kurjerowi nar.-soc. Fr. Heelowi. Heel przekradł się 26 lipca przez granicę Austrii i zamierzał doreczyć przywódcy austriackich nar.-soc. ważne listy i polecenia centrali monachijskiej. W mieście granicznym Kollerschlag Heela aresztowali austriaccy strażnicy graniczni. Przy rewizji znaleziono w butach i koszuł tajne dokumenty zawierające dokładne zlecenia wojskowe dla szkodców nar. soc. Facsimile tego dokumentu przesłano w księdze brunoel. Heel przywiózł z sobą także klucz szyfrowy. Według tego klu-

cza miano w razie śmierci kanclerza Dollfussa depeszować do Monachjum: „Dawna zastawa stołowa nadeszła” (względnie: nie nadeszła). Gdyby Rintelen został kanclerzem miano depeszować: „Nowa zastawa stołowa nadeszła”. Klucz szyfrowy zawierał cały szereg tego rodzaju ułożonych zgóry wyrażań. Akt oskarżenia stwierdza, że już z tego klucza wynika, że zamordowanie dr. Dollfussa było zgóry postanowione.

Oskarżony Heel tłumaczy się, że nie znał treści dokumentów, które otrzymał od pewnego nieznajomego człowieka. Heel został skazany na dożywotnie więzienie.

Echa idei Bloku agrarnego

Głosy swego czasu w całej Europie polski projekt powołania do życia wielkiego bloku państw agrarnych, obejmującego olbrzymie terytorjum centralnej i południowo-wschodniej Europy, zamieszkałe przez 100 milionów ludności, pogrzebany wskutek braku odwagi i zakulisowych zabiegów zabrział echem na odbytej ostatnio w Belgradzie międzynarodowej parlamentarnej konferencji handlowej

Poniżej zamieszczamy wywiad, udzielony nam przez p. ministra sen. dr. Janta-Polczyńskiego, który był jednym z reprezentantów Polski na tym kongresie. — Red.

Warszawa, 5. X. 34.

— Jakie znaczenie przypisuje Pan Min. konferencji w Belgradzie, w której brał Pan udział?

— Z zadowoleniem mogłem stwierdzić, jak poważne miejsce w „handlowych” naradach zajmuje sprawa siły kupna rolnika, która, według słów referenta, prof. Serbana, należy „za każdą cenę” podnieść, w celu przywrócenia pojemności rynku wewnętrznego dla przetworów przemysłowych.

Drugim dla mnie bardzo interesującym momentem było polecenie w 3 człowych referatach (b. min. Stodola, b. min. Jankowicza oraz wzmiankowanego już prof. Serbana) łączenia się terytorjalnie i strukturalnie do siebie zbliżonych organizmów gospodarczych w większe ugrupowania regionalne.

— Czy wymienione myśli nie należały do podstawowych tez konferencji, odbytej roku 1930 w Warszawie pod przewodnictwem Pana Ministra, z której się wyłonił tak nazwany „Blok Agrarny”?

— Oczywiście i było dla mnie interesującą konstatacją, że w 4 lata po konferencji warszawskiej n. p. czeski minister Stodola w swym referacie (naturalnie podświadomie) posługuje się już nietylko takim tokiem myśli, ale wręcz słowami, którymi już wówczas uznawałem łączenie się mniejszych jednostek gospodarczych wręcz za przejaw instynktu samozachowawczego. Rzeczywiście t. z. mniejsze państwa mają tylko do wyboru albo łączenie się w kartele, albo przyćmienie „opieką” wielkiego klienta. Konferencja warszawska próbowała rzucić koncepcję bloku, obejmującego państwa agrarne wschodniej i południowej Europy.

— Czy ta koncepcja jest definitywnie pogrzebana?

— Faktycznie utworzyły się na terenie przewidzianym dla Bloku Agrarnego ugrupowania mniejsze i tak Blok Bałtycki, (Litwa, Łotwa, Estonia), Mała Ententa, a nareszcie Blok Bałkański (Rumunia, Jugosławia, Turcja i Grecja). Wszystkie te ugrupowania są potencjonalnie słabe, a we dług koncepcji bloku warszawskiego ugrupowania mniejszych państw powinny być stosunkowo tak wielkie, by mogły zdobyć sytuację kontraktową, z którymby duży interesant mówił, jak równy z równym. Zamierzono podówczas utworzenie ławy państw od Bałkanu do Bałtyku obejmującej 100 milionów mieszkańców. Cyfra taka ma swój samoistny ciężar gatunkowy.

— Czy właśnie charakter agrarny i (stosunkowo) ubóstwo wszystkich w te kombinacje wchodzących państw nie tworzyły głównej przeszkody dla jej trwałości?

— Bynajmniej! nigdy nie projektowano stworzenia samowystarczalnej (autarchicznej) jednostki gospodarczej, lecz przeciwnie — w charakterze jednolitej agrarnym, a w ogromnym argumencie siły kupna 100-miljonowej ludności upatrywało się poważne dla państw przemysłowych dowody do wspólpracy.

— Co było przyczyną upadku idei, która na oko rzeczywiście bardzo przekonująco wygląda?

— Żadna idea ludzka nie utrzyma się bez organizacji. Trzeba było stworzyć wspólne biura porozumiewawcze, a czasem może biura sprzedażowe. W braku takiej realizacji nawet najpiękniejsza idea czasem zawisa w powietrzu. W dodatku każdy kartel przechodzi choroby dziecięce, polegające na wyprzęganiu członków przez „konkurencję”, pozyskującą ich rzekomo świetnymi interesami, które mogą zawierać w pojedynkę. Więc n. p. kupno dużej ilości pszenicy od jednego państwa może być argumentem zbyt silnym na wyczerpaną do ostateczności gospodarczą odporność.

Zresztą i z naszej strony Rząd Polski nie przypisywał może dostatecznego znaczenia rozbudowie i utrzymaniu swej koncepcji.

— Czy patrząc na sprawę z perspektywy i zapominając o ambicjach autorskich Pan Min. uważa ideę Bloku za praktycznie wykonalną?

— Swego czasu była bezwzględnie wykonalna, jak to zresztą wszyscy mówcy belgradzcy przyznawali, uznając (platonicznie) inicjatywę pierwszego w Europie regionalnego porozumienia gospodarczego. Czy dziś można do tej koncepcji wrócić? to inne zapytanie. Polityka gospodarcza jest robotą konstruktywną, wymagającą ciągłości. Improwizacje, nawroty, powroty — rzadko kiedy coś stworzyć mogą. Wypada zatem tylko skonstatować, żeśmy się z tej roboty wycofali.

— A oprócz tej sprawy, czy na konferencji uzgodniono wyraźne wytyczne dla odbudowy gospodarczej świata?

— Spewnością nie. — Gospodarstwo szuka nowych dróg — praktyka przelamuje uświęcone teorie, które starają się jeszcze czas jakiś zachować pozory. I tak, polecając porozumienia regionalne, pragnęłoby się równocześnie poratować „klauzule najwyższego uprzywilejowania”, która oczywiście z tamą koncepcją się nie zga-

dza.

— Czy wobec tego Pan Minister do Konferencji Międzynarodowych odnosi się sceptycznie?

— Od czasu strasznego zawodu, które sprawiła światu zeszłoroczna konferencja londyńska chyba nikt nie spodziewał się po konferencji belgradzkiej formuły zbawczej. Mimo to konferencje takie mają swoje wielkie znaczenie.

— Turystyczne chyba?

— Pan Redaktor jest zbyt wielkim pesymistą, no, i jak wszyscy pesymiści, nie ma racji!! Przyjęcie w Jugosławii było tak bogate i gościnne, że jako przedsięwzięcie turystyczne nie kalkułowałoby się...

— Czy Polacy spotykają się z dawanymi sympatjami w Jugosławii?

— U społeczeństwa pewnością. Czy u Rządu — nie umiem osadzić.

— A na konferencji?

— Wobec 30 państw reprezentowanych trudno robić wyjątki dla jednego. W każdym razie przewodniczący naszej ekipy sen. i b. min. Iwanowski spotkał się z dużym uznaniem dla odczytu swego: „O robotach publicznych, jako środka walki z kryzysem”

— Ale na tem Pan Redaktor pozwoli na dziś zakończyć, gdyż.. i to jest właściwa korzyścią konferencji: — tematu do rozważań i studiów jest na cały rok, a nie tylko na jeden wywiad.

W.

Zmobilizowane wojska walczą z rewolucjonistami

Berlin. (PAT.) Według doniesień N. B. I. z Madrytu w Saragocie doszło do krwawych starć między zmobilizowanym wojskiem a strajkującymi robotnikami. Jest wiele ofiar po obu stronach. W miejscowości Mondragon, zastrzelony został jeden z posłów prawicowych, w San Sebastian zaś zamordowano pewnego urzędnika. Silne oddziały wojskowe wysłane zostały do Asturii głównego ośrodka zaburzeń, gdzie rewolucjoniści okopali się. Strajkujący górnicy w miejscowości Mieras rozpoczęli ponowny atak na przedstawicieli władz. W czasie strzelaniny zabito tam 10 górników. W miejscowości Medina Rio Seco patrol gwardji cywilnej wpadł w zasadzkę. Sierżant, prowadzący patrol został zabity a wszyscy żołnierze odnieśli ciężkie rany. Pociągi, które wczoraj kursowały jeszcze normalnie, chociaż czasem ze znacznym opóźnieniem, mu-

siały być począwszy od wczoraj zatrzymane w kilku miejscowościach wskutek porzucenia pracy przez zwrotniczych.

W Madrycie w ciągu dnia wczorajszego nastąpiło pozorne uspokojenie, jednak wieczorem zajścia zaczęły wybuchać na przedmieściach miasta. Po zapadnięciu zmroku rewolucjoniści na skrzyżowaniu torów kolejki podmiejskiej nastawili w ten sposób zwrotnicę, że trzy pociągi, jadące z różnych kierunków, wpadły na siebie. Wiele osób odniosło rany. W kilkunastu punktach miasta dokonano zamachów bombowych, których ofiarą padło wielu zabitych i rannych. Naogół jednak policja panuje nad sytuacją. Ulicami miasta krążą liczne patrole wojskowe oraz samochody ciężarowe z karabinami maszynowymi. W Madrycie policja represjonowała zgórą 500 osób.

Niemcy nie mogą dłużej ukrywać nielegalnej fabrykacji broni

Paryż (PAT.) Najsensacyjniejszą wiadomością, podaną przez prasę poranną jest informacja, zamieszczona w „Echo de Paris” a potwierdzona przez „L'Oeuvre”, które to dzienniki dowiadują się, jakoby ze źródeł międzynarodajnych, że główne dowództwo Reichswehry domaga się stanowczo, aby rząd Rzeszy odrzucił oficjalnie klauzule militarne Traktatu Wersalskiego, gdyż zwiększenie efektywów i fabrykacja materiału wojennego oraz czołgów nie mogą być już dłużej ukrywane.

„Echo de Paris” twierdzi, że gen. Blomberg postawił datę pierwszego października, jako ostateczny termin wypowiedzenia klauzul, miał się jednak podobno temu sprzeciwić min. Neurath. Oba dzienniki twierdzą, że sprawa powyższa została chwilowo odłożona.

Mac Donald zdrów

London (PAT) Premier Mac Donald podał się wczoraj rano bardzo szczegółowym oględzinom lekarskim. Po blisko dwugodzinnym badaniu lekarze orzekli, że stan zdrowia premiera

jest bardzo dobry, urlop trzymiesięczny znacząco przyczynił się do jego ogólnej poprawy i że również stan jego oczu uległ wskutek dłuższego odpoczynku znacznemu polepszeniu. Lekarze skostatowali że Mac Donald może obecnie poświęcić się znowu całkowicie obowiązkowi państwowemu, jakie nakłada na niego urząd premiera.

Mowa Mussoliniego do Francuzów

Paryż. (Tel. wł.) Dzienniki francuskie za powiadają że mowa, którą Mussolini wygłosi w sobotę w Medjolanie transmitowana będzie przez radio francuskie. Szczególną uwagę zwraca prasa na słowo wstępne, jakie Mussolini wypowie po francusku. (K.)

Jeszcze 1200 robotników polskich wysiedli Francja

Lille. (PAT) Po ostatnim transporcie re-emigrantów polskich z 26 ub m. dyrekcje kopalń francuskich oświadczyły, iż dalszych zwolnień nie będzie. Niektóre jednak kampanje, jak Marles i Bruay przewidują dwa transporty w październiku, w ilości ogólnej 1200 robotników. Będzie to ostatni kontyngent redukcji, wobec bliskiego rozpoczęcia się sezonu zimowego.

Indianie pogardzający białymi ludźmi i małpami

My, biała rasa, jesteśmy dumni z tego, że podbiliśmy cały świat wyższą inteligencją, silniejszym charakterem i sprawniejszą organizacją. Że stworzyliśmy madre systemy filozofii i dalekonośne karabiny. Coprawda: oddajemy wersalski pokłon filozofii indyjskich braminów i kulturze chińskiej, ale na pokłonie się kończy Indje są „perłą” korony angielskiej a Chińczyków niemniej łupimy.

Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa, gdy biały człowiek przybędzie nad peruwiańską rzekę Ukajali, gdzie mieszka szczep Indian Czamów. Ci poczciwi pożeracze ryb ukajalskich mają o inteligencji białego człowieka jak najgorsze pojęcie, w ich mniemaniu rasa biała jest upośledzona a biały człowiek to niedołęga.

— Czemu uważasz, że jestem głupszy niż ty? — pyta półnagi Czama, urażony w swej dumie biały człowiek.

— Powodów jest tak wiele jak ryb w rzece. Na przykład nie umiesz porządnie wiosłować! — odpowiada indjanin.

— To prawda, że nie wiosłuję tak jak ty, ale za to umiem budować parowce! — odcina się biały.

Czama śmieje się pogardliwie:

— Powiedz jak często przyjeżdżają tu parowce?

— Mniej więcej raz na miesiąc.

— Widzisz, a wiosłować musisz trzy razy na dzień. Wiec powiedz co tu ważniejsze?

Tak, w puszczy ważniejsze jest wiosło.

Jeszcze dotkliwszy cios spotyka białego człowieka gdy chodzi o kobiety Czamki. Biały człowiek, łatwo zdobywający sobie kochanki na całym świecie, don Juan, alfons i epuzer wszystkich kolorowych ras, u Czamek doznaje zupełnego niepowodzenia. Tem dziwniejsze to się wydaje, że bez zachodów oddają mu się kobiety szczepu Kampów, sąsiadujących z Czamami.

— Dlaczego nie chcesz mi dać swej córki za kompaniere? — pyta biały człowiek Czama.

Ojciec indyjskiej rodziny niechętnie chce wyjaśniać.

— Nie chcę cię obrazić! — broni się.

— Powiedz śmiało, nie obrażę się! — zapewnia biały.

— Dobrze, kumie! my wiemy, że gdy nasza dziewczyna odda się białemu, to z krwi białego zrodzi głupie i do niczego dziecko. Krew białego człowieka zawsze jest nieczysta. Ale jest jeszcze inny powód. Nie chcą was nasze kobiety, bo biali ludzie wydały ze siebie bardzo przykra woń. Wybacz, kumie, ale wy śmierdziacie!

Indianin zawija się szczerzej w swoją kuznę, rodzaj worka narzuconego na ciało, jako, że komary ukajalskie tna niemilosernie. Kuznię utkała mu z bawełny przed 20 laty jego żona i od tego czasu nosi Czama tę odzież bezustannie, nigdy jej nie biorąc. Bo poci? Kuznia była kiedyś biała, dziś jest brudna i szara. Za pięć lat, gdy jeszcze bardziej się zbrudzi, nie wypiora jej, lecz wsadza ją do wywaru z kory mahoniowej i pofarbują na ciemno brązowy kolor. Taka kuznia będzie mogła indjanin nosić do końca życia bez prania. Jak widać, kwestia czystości i zapachu to bardzo względna rzecz.

Przebywając nad Górnem Ukajali, żyłem z Czamami w stałej styczności. Poznałem wielu z nich i niektóre ich zwyczaje. Jest to, szczerze mówiąc, rybacki tryzna, nie tylko nad środkowym i górnym Ukajali, niema go ani w głębi lasów ani nad mniejszymi dopływami. W lasach polują Indianie Kampowie, wojowniczy, napastliwy ludźki i w obawie przed nimi Czamowie uciekają się pod opiekę białych. Czamowie nie są wojownikami i nie lubią walk.

Głównym rysem ich charakteru w stosunku do białych ludzi jest naiwna chytryść. Czama od daje się białemu hacjenderowi w niewolę pańszczyźnianą, będąca w zwyczaju nad Ukajali, za co biały zobowiązany jest ubierać go, dawać narzędzia i bronić we wszystkich wypadkach, sam za to stosunkowo mało otrzymując. Albowiem Czama nie lubi pracować i więcej niż dwa dni nie wytrzyma przy pracy. Ponieważ czerwony jegomość wszystko tłumaczy na swój sposób, uważa prawdopodobnie białego

hacjendera za pewnego rodzaju swego żołnierza, który bierze na siebie wszelkie przykrości i kłopoty życia ażeby zapewnić Czamie spokojny i szczęśliwy żywot.

Czamowie są niskiej i krępej postawy o zaokrąglonych kształtach. Rysy twarzy podobne do naszych chłopskich z mongolską domieszką. Nie mają tak ładnych kobiet, jak ich wrogowie Kampowie. Żywią się wyłącznie rybami i bananami które przygotowują na różne sposoby. Tak zwana „pataraszka”, ryba nieczona w liściu pewnej palmy jest przysmakiem także dla podniebienia Europejczyka. O każdej porze dnia konsumują w niemożliwie wielkich ilościach ciap, rodzaj zupy z rozgniecionych reka gotowanych bananów. Przenadają za wódka, lecz gdy jej nie mają, piją masatu sfermentowana iuke która kobiety przeżuwała poprzednio w uszach.

Ryby i banany służą im widocznie wybornie, bo Czamowie prawie nie znają żadnych chorób i są bezustannie w najlepszym humorze. To ich uderzające znamie: zawsze się śmieją, zawsze są rozradowani i weseli i co najciekawsze, śmieją się nawet wtedy, gdy przydarzy im się jakie nieszczęście. Na białego człowieka czyni to zrazu dziwne wrażenie i jak na wariata patrzy na indjanina, śmiejącego się dlatego że rozciął sobie boleśnie rękę. Aż do Ukajali sięgały kiedyś wpływy Jukaszów i prawdopodobnie ci mistrze panowania wpoili taki rodzaj śmiechu swoim podwładnym niewolnikom. Zresztą obojętne jakie są tego przyczyny, dość, że nie widziałem przez kilka miesięcy żadnego Czama w złym humorze. Czama to wesoły indjanin.

Chociaż Czama żyje wśród białych ludzi i jest im wiernym przyjacielem, umiał odgraniczyć się chińskim murem od wpływu ich kultury i cywilizacji. Dlatego szczep nie ginie, przeciwnie, Czamów jest coraz więcej. Nie ma wśród nich chorób wenerycznych: są dziwne odporności na różne inne przypadłości, stanowiące nad Ukajali udreke ludności białej i mieszanej z białą. Niewiasty ich nie znają również chorób kobiecych dzięki pewnej operacji, która stare kobiety dokonują na dorastających dziewczynach. W czasie t zw. święta młodych wdzierają paznogi pewne części rodne, i od'ad młode matki nie podlegają żadnym przykrym komplikacjom.

Czamowie przyjęli chrześcijaństwo, lecz tylko pozornie. Pozostali wierni obrządkom pogańskim a o Bogu mają niejasne pojęcie. „Ludzie bez Boga” to tytuł jedynej, zdaje się, monografii o Czamach, pióra wybitnego ich znawcy Tesmanna. Jakkolwiek umieją liczyć (był kuraka czyli wódz, który liczył do 10 000) nie znają się wcale na pieniądzach (A może nie chcą się znać). Nie znają ich wartości ani wogóle wartości rzeczy natomiast znają wartość kaprysu i tem się kierują szczęśliwie. Bywa, gdy spodoba im się nóż sasiada dadzą mu za nóż swoją eskopetę t. i indyjską strzelbę 20 razy więcej warta. Czamowie nie potrzebują walczyć o byt, ryba jest pełno w rzece a bananów pęk nad brzegiem, więc wolno im żyć kaprysem dziecka i nastrojem chwili.

Z pośród innych szczepów wybijają się netylko podobnym usposobieniem, lecz także wybitnymi zdolnościami artystycznymi. Przeważnie posiadają je kobiety. Kobiety lepia z gliny misterne garnki nierzadko różnorodnych form i potem ozdabiają je niepomiernie charakterystycznymi malowidłami. Polegają one na czerwonych i ciemnobrązowych kreskach, łamanych pod prostym kątem i ułożonych na płaszczyźnie w jakąś tajemniczą o swoistym systemie szachownicy. Kreski przypominają do pewnego stopnia rysunki geometryczne, rzadko kiedy przedstawiają stylizowane zwierzęta. Ponieważ wszyscy Czamowie używają prawie dokładnie tych samych ornamentacji, łatwo poddać się przypuszczeniu, że rysunki ich mają jakieś głębsze znaczenie i są oddźwiękiem zagubionego pisma, podobnego do egipskich hieroglifów. Temi samymi rysunkami, co garnki, ozdabiają Czamowie swe kuznie, które noszą na sobie.

Żyją w jednożeństwie; jako żony przydzielają im się 7—8 letnie dziewczyny, które przyszli mężowie sobie wychowują, i z chwilą dojś-

cia do dojrzałości biorą w posiadanie. Czamowie to, zdaje się, najbardziej zazdrośni małżonkowie na świecie. Ci znawcy kobiet nie spuszczały ze żon oka a gdy wypada im gdziekolwiek wędrować, zawsze zabierają je z sobą. Nawet śpiąc we dwoje pod moskitierem nie są ich pewni i przez całą noc podczas snu trzymają podobno palec na straży cnoty niewieściej, ażeby, nie daj Boże, jaki śswawolny kumołr nie wlażył ukradkiem tam, gdzie nie powinien.

Na tle zazdrości małżeńskiej powstał ciekawy obyczaj noszenia usiaty. Usiata to mały, pociocentymetrowy nożyk, zaokrąglony we formie sierpa. Można nim zadać dotkliwie rany, przecinając skórę, lecz trudno zabić. Oto zwyczaj na kazuje, by wszyscy mężowie nosili stale na szyi usiaty. Gdy żona przynajmniej im rogi, mają netylko prawo, lecz obowiązek pocięcia rywalowi tym nożykiem skóry na głowie, ile wlezie i ile sił w ramieniu zdradzonego małżonka. Jest to zatem rodzaj wymierzenia sobie satysfakcji za doznana krzywdę. Rzecz najciekawsza, że „wła” śmiejąc się szwerczo, nie broni się zbyt przytem masakrowaniu głowy i rozczłuszczeniem dyskretnych szczegółów stara się małżonka doprowadzić do jasnej nasili: im więcej będzie miał młodziaków ran na głowie, tem większa jego sława. Zuchwałego don Juana, Sa tacy, który po zdobyciu obcej żony sami się zgłasza do małżonka i nadstawia mu głowę.

Czamowie twierdzą, że małpy można coprawda jeść, lecz nie dobrze się składa, gdy ludzie są podobni do małp i mają okragłe głowy. Dlatego noworodkom zakładają z przodu i z tyłu głowy deszczułki, spłaszczające po kilku miesiącach czaszkę. Taka zdeformowana głowa stanowi później dumę jej właściciela i większe samopoczucie człowieczeństwa. Włosy na ciele, z wyjątkiem głowy również przypominają zbyt mało małpe, więc skrzetnie wyrzywa się je wszędzie pod pachami i gdzieindziej. Albowiem unikając wypadła zarówno skojarzenia się z białymi ludźmi jak i upodobnienia się do małp. Jedno i drugie jest narówni upokarzające.

Niełatwo, a może niemożliwe jest białemu człowiekowi wnikać w umysłowość Czamów. Czamowie chowają swoje myśli przed białymi przyjaciółmi. Chowali również swoje wierzenia i obyczaje. Chca wśród białych żyć, ale nie chcą się z nimi bratać. Mądry wesoły szczep chce żyć wyłącznie własnym życiem.

Jeżeli ci znudzony Europejczyku, zbrzydny krzyżowy giełdy afery Stawiskich, groźby wojen i komorników dokuczają niedobrymi przyjaciółmi i rozbitymi nerwami, to prawdopodobnie zapragniesz żyć zdaleka od krzyku, w bogostawionej ciszy, na tonie najbujniejszej na świecie przyrody, pod palmami, nad wielką, bogatą, rzeką, wśród dobrych, cichych ludzi którzy nie znają pieniędzy. Będziesz chciał razem z nimi śmiać się jak dziecko i wiosłować po rzece, rzucać harpunem do wielkich ryb łeść ciapu i podziwiać ich prymitywną sztukę. Stowem będziesz chciał przyśić nad Ukajali do Czamów i z wezbraniem serdeczności sercem poprosić ich, by ci pozwolili żyć pod ich namiotami i przywiązanie się z nimi.

Wtedy, niestety, spotka cię przykry zawód. Zakłopotany kuraka czamaski będzie drał się po karku a potem poradzi ci, ażebyś, zamiast ich przyjacielem, został ich panem i patronem, a oni twóim niewolnikami i żebyś zbudował sobie wielką, ozdobną chałupę.

Arkady Fiedler.

Czy odpreżenie na Dalekim Wschodzie?

Cz ang czung (PAT) W sprawie sowiecko-japońskich rokowań o kolej wschodnio-chińską, oświadcza w urzędowych kołach mandżurskich, że rokowania te nie zostały jeszcze zakończone. Zniesienie zarządu sowieckiego na kolej wschodnio-chińskiej pociąga za sobą konieczność przeprowadzenia rokowań politycznych. Rząd mandżurski pragnie wprowadzić połączenie kolejowe z Europą przez Syberię. W związku z tem zamierza on zaproponować rządowi sowieckiemu zawarcie specjalnego układu. — Również w sprawie komunikacji towarowej pomiędzy Dalekim Wschodem a Europą pragnie rząd mandżurski przeprowadzić rozmowy ze Związkiem sowieckim. Wreszcie rząd mandżurski zastanawia się nad wysłaniem do Moskwy tymczasowego przedstawicielstwa dyplomatycznego, nie czekając na uznanie ze strony Związku sowieckiego.

Niebezpieczne szkodniki sadów

Czuja troska o zdrowie drzew owocowych nie może ustać ani chwili. Sad posiada wrogów niezliczoną ilość i każdy z tych szkodników może w sprzyjających warunkach w znacznych rozmiarach wystąpić i ołbrzymie szkody wyrządzić. Nawet gdy w jesieni cała przyroda czyni przygotowania do spoczynku zimowego i świat owadów staje się nieomal niewidocznym, zjawiają się w sadzie dwa motyle, których gąsienice zaliczyć należy do najgroźniejszych szkodników drzew owocowych, ponieważ często sady niszczą w niesłychany sposób, zwłaszcza w pobliżu lasów bukowych i dębowych. Temi szkodnikami są **piędzik przedzimki i zimowek ogolotniak**. Żywoć pędza jednakowy, szkody wyrządzają te same, w praktyce ich rozróżnianie niema istotnego znaczenia.

Przedzimki ma skrzydła brunatno-szare, szerokie do 26 mm, przednie ciemniejsze, z poprzecznymi prążkami, tylne jaśniejsze, prążkowane. Samiczki są żółtawo-czarnawe, 7—8 mm długie; zamiast skrzydeł posiadają tylko kikuty, wskutek czego latać nie mogą i przy ruchu tylko nogami się posługują. Motyle okazują się w październiku i latają wieczorem aż do grudnia, nawet jeszcze dłużej, jeżeli ziemia nie jest zmarznięta i pogoda niezbyt wilgotna. Samice wpełzają z ziemi po pniu w koronę drzewa i tam składają po 300 żółtawych jajeczek w łuszczykach pąków i szczelinach kory. Na wiosnę wylęgają się z jajek zielone gąsienice, poruszające się na sposób mierzniaka, które wjadają nie rozwinięte paczki kwiatowe wszystkich drzew owocowych i następnie w swej żarłoczności się zabierają do liści. Często tak wszyskie paczki są zniszczone, że całe drzewo wygląda jakby zmrożone. W początkach czerwca gąsienice są wyrosnięte, do 1,5 cm długie, i spuszcza się na nitkach na ziemię, gdzie się zagrzebują i przemieniają w poczwarki, z których w jesieni znów wylęgają się motyle.

Spokrewniony ogolotniak jest większy. Samiec ma przednie skrzydła, które dochodzą do 40 mm, czerwono-żółtawe z poprzeczną ciemną prążką, tyle jaśniejsze, każde z ciemną plamką. Samica jest bezskrzydła, brudno-żółta, czarno nakrapiana, opatrzona długimi nogami. Samiczka składa do 400 jajek w październiku i listopadzie. Gąsienice, dorastające do 3 cm, wylęgają się na wiosnę i oziadają paczki i liście jabłoni i wiśni, również niektórych drzew leśnych np. brzozy.

Ze względu na jednakowy tryb życia obu motyli również zwalczanie jest jednakowe. Bezskrzydłowość samicy wskazała sposób, mianowicie zagrada się im drogę do korony drzew, gdzie zwykle składają jajka. Uskutecznią się to w ten sposób, że w naszych warunkach klimatycznych najpóźniej do połowy października zakłada się na pniach drzew owocowych pierścienie papierowe posmarowane lepem. W tym celu obwiązuje się pień w wysokości 1 m nad ziemią, w każdym razie pod koroną, paskiem papieru pergaminowego szerokości 15—18 cm za pomocą drutu lub szpagatu przy obu brzegach. Następnie smarujemy ten pas za pomocą łopaty lub szerokiego pendzla o krótkim włosiu, lepem gąsienicznym. Dolny brzeg pasa oblepiamy gliną, aby uniemożliwić szkodnikom posunięcie się pod papierem. Lepować należy również pale i podpory przy drzewach. Samiczki, nie mogąc latać, wchodzi po pniu w górę i łapie się na lep, nieraz w takiej ilości, że następnym jako pomost ułatwiają przebycie strefy lepowej. W tym wypadku należy pierścienie odnowić, również gdy lep stwardniał, co się zwykle zdarza, gdy używamy lep mało wartościowy. Ważnym jest dla tego stosowanie dobrego lepu, który nie powinien ani ściekać ani zasychać. Dawniej używane smarowidło do wozów nie nadaje się, ponieważ zbyt sztywno wysycha. Natomiast można polecić stosowanie specjalnie do tego celu wyrabianego lepu sadowniczego państwowej fabryki „Azot” w Jaworznie, który przez stacje doświadczalne i sady wzorowe uznany jest jako najlepszy.

komity. Lep ten posiada najwyższy stopień lepkości, nie ścieka, nie zasycha do 4 miesięcy i nie posiada żadnej dla owadów odstraszającej woni. Przysiem jest bardzo oszczędny w użytku i przeto tani.

Dr. B. L.

Ulgi dla nowowznoszonych budowli

W wykonaniu ustawy z dnia 24 marca 1934 r. wydał Minister Skarbu rozporządzenie z dniem 7. VI. 1934 r., które normuje ulgi, przewidziane w ustawie dla nowowznoszonych budowli w różnych działach skarbowości.

Ulgi, przewidziane w ustawie, mają zastosowanie do wszelkiego rodzaju budynków, wybudowanych tak w gminach miejskich, jak i w wiejskich, jeżeli budowa, nadbudowa lub przybudowa będzie wykończona w okresie czasu od dnia 1 kwietnia 1933 r. do końca 1940 r. Przebudowa budynku, jeżeli przez to nie powstały nowe piętra lub dobudowane części nowe budynku, nie uzasadnia prawa do ulgi z art. i ustawy.

Art. i ustawy z dnia 24. III. 1933 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 22 poz. 178) przewiduje następujące zwolnienia:

a) od podatków od nieruchomości lub budynkowych pobieranych na rzecz Państwa, jako też związków samorządowych;

b) od wszelkiego rodzaju podatków i opłat, dla których podstawa wymiaru są podatki od nieruchomości lub budynkowe, z wyjątkiem opłat, przewidzianych w art. 19 i 31 ustawy z dnia 10 grudnia 1920 r. o budowie i utrzymaniu dróg publicznych w Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. U. R. P. z 1921 nr. 6 poz. 32).

Osoby, ubiegające się o ulgę w podatku od nieruchomości w myśl art. 1 lit. a) ustawy, winny złożyć odpowiednie podanie do Urzędu Skarbowego, zaś osoby, ubiegające się o

ulgę w podatkach w myśl art. 1 lit. b) — do zarządu Związku komunalnego. Podanie to winno być wniesione w ciągu 60 dni, licząc od dnia, w którym rozpoczęło się chociażby tylko częściowe użytkowanie budynku.

Do podania o przyznanie ulgi należy dołączyć zaświadczenie stwierdzające, że budowa jest nową, bądź nadbudową lub przybudową.

d) zezwolenie na użytkowanie budynku i e) zaświadczenia, stwierdzające dzień rozpoczęcia użytkowania.

Ulgi przyznawane są na okres lat piętnastu, licząc od dnia chociażby tylko częściowego faktycznego użytkowania nowej budowli bądź jej części nadbudowanej lub przybudowanej.

Jeżeli podanie wniesiono po terminie, ulgę przyznaje się od następnego kwartału po wniesieniu na pozostały czas piętnastoletniego okresu.

Podstawę wymiaru opłat stanowi idealny podatek od nieruchomości albo idealny podatek budynkowy, t. j. obliczony według podania mogą mu być darowane.

Przeciw odmownemu załatwieniu podania o ulgi, nie przysługują jednak płatnikowi umownego komornego (czynszu) lub pełnej wartości czynszowej nieruchomości albo ich części, nieoddanych w odniam, jak i opłacałby te budowle, gdyby ustawa o ulgach dla nowowznoszonych budowli nie była objęta

Falszeryzacja

6 lat podróżował za fałszywymi biletami

Berlin (Tel. wł.). W Frankfurcie nad Menem aresztowano 42-letniego artystę - malarza, który już od 1928 roku jeździł po całych Niemczech za podrobionymi własnoręcznie biletami. W walizce jego znaleziono 88 gotowych fałszyfikatów biletów kolejowych drugiej i trzeciej klasy, opiewających na dalekie przestrzenie. — Aresztowany złożył obszernie zeznanie i oświadczył, że fałszował bilety aby móc swe obrazy sprzedawać w całym kraju, a przytem zbierać nowe motywy do obrazów. Znaleziono przy nim bilety kolejowe były wszystkie własnoręcznie przez niego zrobione. Bilety rysował najpierw ołówkiem a później pociągał rysunek tuszem.

Bilety trzeciej klasy fałszował w ten sposób, że zmieniał nazwę miejscowości, cyfry oznaczające ilość klm. i cenę na biletach. Wszystko wykonane było z niezwykłą precyzją. (B)

Niezwykła katastrofa lotnicza

Londyn. (Tel. wł.) Angielski samolot bombowy, przy próbie wylądowania na okręcie lotnisku „Courageous” wpadł wczoraj do morza i dostał się pod okręt, wskutek czego nie można go było wydobyć. Przy uderzeniu o mostek kapitański jeden z lotników wypadł na pokład, łamiąc obie nogi. Drugi lotnik zatonął razem z aparatem. (Ar.)

Ołbrzymi proces polityczny na Litwie

Królewiec. (PAT) Urzędowy „Lietuvos Aidas” komunikuje, że w tych dniach rozpocznie się największy od czasu powstania państwa litewskiego proces polityczny. Jest to sprawa przeciwko 126 Niemcom klajpedz-

kim, oskarżonym o przynależność do b. partji narodowo-socjalistycznej Neumanna i Sassa w Klajpedzie. Do rozprawy przygotowano dotychczas 33 tomy materiału śledczego.

Pod parasolem.



Tradycja angielska wymaga, by sędziowie, biorąc udział w procesach, byli ubrani w stroje historyczne z białymi perukami. Na zdjęciu widzimy trzech sędziów, udających się do sądu pod ochroną parasola, bowiem padający deszcz mógłby uszkodzić kunsztownie lepione peruki.

Gieldy

Gielda zbożowa

Pszonica	17.50	18.—
usposobienie słabe		
Jęczmień browar 15 t p. P.	21.00	21.50
usposobienie spokojne		
Jęczmień 710—725 g/l.	19.50	20.—
Jęczmień 680—690 g/l.	18.—	18.50
usposobienie słabe		
Owies	17.—	17.50
u-posobienie spokojne.		
Mąka pszenna gat. IA 0-20% wł. w.	32.—	35.—
Mąka pszenna gat. IB 0-45% wł. w.	30.—	30.50
Mąka pszenna gat. IC 0-55% wł. w.	29.—	29.50
Mąka pszenna gat. ID 0-60% wł. w.	28.—	28.50
Mąka pszenna gat. IE 0-65% wł. w.	27.—	27.50
Mąka pszenna gat. IIA 20-55% wł. w.	26.—	26.50
Mąka pszenna gat. IIB 20-65% wł. w.	25.50	26.—
Mąka pszenna gat. IID 45-65% wł. w.	23.—	23.50
Mąka pszenna gat. IIF 55-65% wł. w.	19.50	20.—
Mąka pszenna gat. IIIA wł. w. 65-70%	17.50	18.—
Mąka pszenna gat. IIIB 70-75% wł. w.	14.50	15.—
usposobienie spokojne		
Otręby pszenne grube przem. stand.	11.25	11.75
pszenen miaskie, przem. standart.	10.50	11.00
Otręby jęczmienne	13.00	14.50
Siemię lniane	44.00	46.00
Gorzycza	53.—	57.—
Wyka latowa	26.00	28.00
Groch Viktoria	41.00	45.00
Groch Folgera	32.00	35.00
Ziemiaki iadalne	—	3.—
Ziemiaki fabryczne za kilo	—	13 1/2
Słoma pszenna luzem	—	2.70
Słoma pszenna prasowana	3.10	3.30
Słoma żytnia luzem	3.—	3.20
Słoma żytnia prasowana	3.30	3.75
Słoma owsiana luzem	3.25	3.50
Słoma owsiana prasowana	3.75	4.—
Słoma jęczmienna luzem	2.20	2.70
Słoma jęczmienna prasowana	3.10	3.30
Siano zwykłe luzem	7.50	8.00
Siano zwykłe prasowane	8.00	8.50
Siano nadnoteckie luzem	8.50	9.00
Siano nadnoteckie prasowane	9.00	9.50
Makuch lniany w taflach	17.50	18.00
rzepakowy w taflach	14.00	14.50
słonecznikowy w tafl. 42/43%	18.00	18.50
Śrót Soja	22.00	22.50
Mak niebieski	40.00	45.00

Ogólne usposobienie wyczerpujące.
 Uwagi: Transakcje na odmiennych warunkach: żyta 403 ton; pszenicy 227 ton; jęczmienia 330 ton; owsa 37.5 ton; maki żytniej 448 ton; maki pszennej 40 ton; otrab żytnich 143 ton; otrab pszennych 17 ton; otrab jęczmieniowych 18 ton; gorzycy 1.85 ton; grochu Victoria 15.8 ton; rzepaku 7 ton; maku niebieskiego 10 ton; nasion 0.1 ton; płatków ziemniaczanych 15 ton; ziemniaków iadalnych 515 ton; ziemniaków fabrycznych 1905 ton.

Poznań, dnia 6 października 1934.

Gielda pieniężna w Warszawie

Warszawa, 5. 10. 34 r. Dewizy: Belgia 123.60—123.91—123.29; Holandia 358.60—359.50—357.70; Londyn 25.84—25.97—25.71; Nowy Jork czek 5.24 1/2—5.27 1/2—5.21 1/2; Nowy Jork kabel 5.25 1/2—5.28 1/2—5.22 1/2; Oslo 130.00—130.65—129.35; Paryż 34.89 1/2—34.98—34.81; Praga 22.10—22.15—22.05; Sztokholm 133.45—134.10—132.90; Szwajcaria 172.65—173.08—172.22; Włochy 45.37—45.49—45.25; Berlin 213.00—214.00—212.00. Tendencja przeważnie słabsza.

Pożyczki: 3% pożycz. budowlana 47.50; 4% pożycz. inwestycyjna 116.25; 4 proc. pożycz. inwest. serwina 119.50; 5% pożycz. konwersyjna 68.00; 5 proc. pożycz. kolejowa 62.75; 6% pożycz. dolarowa 74.75—74.38; 4 proc. premii dolarowa 53.40—53.50; 7 proc. pożycz. stabilizacyjna 77.25—76.00—76.38. Tendencja przeważnie słabsza.

Akcie: Bank Polski 94.50—94.00—94.25; Lilpop 10.00; Norblin 31.50; Ostrowieckie sędzia 13.21.25; Sta rachowice 13.00 Tendencja niejednolita.

Gielda pieniężna w Poznaniu

Poznań, dnia 6 października 1934 r.
 Tendencja dzisiejszego zebrania giełdowego była utrzymana.

Z pożyczek konwers. notowano jedynie 5% pożycz. konwers., za którą płacono 67.—%.

Z papierów lokacyjnych P. Z. B. obracano 4 1/2% dol. listy zast. po 50.—%, 4 1/2% dol. listy zast. w zlocie po 47.—% oraz 4 1/2% złotowe listy zast. po 48% w zafiarowaniu, natomiast płacono za 4% listy zast. konw. 45.—%

Z akcji bankowych poszukiwano Bank Polski po 93.— bez notowania.

Radio

Wtorek dnia 9 października 1934 r.

Poznań — 6.45 Audycja poranna; 7.50 Koncert reklamowy; 11.57 Sygnał czasu — hejnał z wieży

Tajemnica grobowca

Powieść sensacyjna

21)

— Oto jest — rzekł — cenny dokument, który miał człowiek z dworca kolei Północnej i który mnie oświecił w ciemnościach, w których się błakałem... Miałem przed sobą zagadkę, posiadając ten papier mam jej rozwiązanie.

I przeczytał prawie głośno.

„To jest mój testament:

„Ja, niżej podpisany, zdrow na ciele i na umyśle, zamieszkały w Londynie, w swoim własnym domu przy ulicy Regent-Street, wyrażam niniejszem swoją ostatnią wolę.

„Rodzice moi zmarli już od dawna.

„Nie miałem nigdy nikogo z rodzeństwa prócz jedynej siostry.

„Pragnąłem ją kochać i zbliżyć z tą siostrą dla tego, że ona stanowiła całą moją rodzinę. Jej prowadzenie zmusiło mnie do zerwania z nią wszelkich stosunków, a nawet do opuszczenia Paryża i Francji dla uniknięcia, aby hańba jej życia nie odbiła się na mnie i abym o niej nigdy więcej nie słyszał.

„Dowiedziałem się jednak, że w roku 1856 wyszła za mąż nadużywając niegodnie zaufania uczciwego człowieka, i że z tego małżeństwa urodziła się córka imieniem Marja a po ojcu Bressolles.

„Pracując przez lat dwadzieścia z nieustannym zapalem i ciągłym powodzeniem, zebrałem wielki majątek.

„W obecnej chwili posiadam dwanaście milionów siedemset pięćdziesiąt tysięcy franków, nie licząc domu w Londynie i znajdujących się w nim ruchomości, obrazów i różnych przedmiotów sztuki.

„Majątek ten w jaknajpewniejszych papierach i wekslach na najpoważniejsze banki europejskie, złożony jest u anonimowego Ryszarda Sangsby, solicytora, posiadającego moje nieograniczone zaufanie. Prócz tego, jego szczegółowy opis znajduje się w rękach Michała Bremont, mego współlokatora i jedyne go od lat piętnastu przyjaciela.

„Tego Michała Bremont ustanawiam wykonawcą mego testamentu, zalecając mu podział sum stanowiących mój majątek, jak następuje:

1. Dla Marji Bressolles, prawej córki mojej siostry Walentyny Dharville, żony Ludwika Bressolles lub jego wdowy, sześć milionów.

2. Dla Symony Dharville, córki naturalnej mojej siostry Walentyny Dharville, zrodzonej z jej związku z panem Pawłem de Gibray, adwokatem, sześć milionów.

Marj.: 12.03 Wiadom. meteorolog.; 12.05 Codzienny przegląd prasy polskiej; 12.10 Koncert (Lwów); 12.45 „Szary wróbel” opowiadanie dla dzieci młodsz. (Lwów); 13.00 Dziennik południowy (Warszawa); 13.05 D. c. koncertu (Lwów); 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim (Warszawa); 15.35 Przegląd giełd. i cen targ.; 15.45 Muzyka lekka (Warszawa); 16.45 Skrzyńka P. K. O.; 17.00 Recital fortep. Felicji Blumental (Warszawa); 17.25 Pogadanka społeczna (Warszawa); 17.35 Muzyka z płyt; 17.50 Skrzyńka poczt. techn. (Warszawa); 18.00 Pogad. roln. pt. „Wybór bydła do opasu”; 18.10 Życie kultur art. i społeczne Poznania; 18.15 Koncert pop. w wyk. ork. symf. P. R.; 18.45 „Jesień w poezji” — szkic literacki (transm. na wszystkie rozgl. Polski); 19.00 D. c. koncertu popularnego (Warszawa); 19.20 Pogadanka aktualna (Warszawa); 19.30 Muzyka z płyt; 19.50 Wiadomości sportowe (Warszawa); 19.55 Wiadomości sportowe Poznania; 20.00 Skrzyńka muzyczna (2); 20.15 Wieczór literacki (tr. ze Lwowa); 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Jak pracujemy w Polsce?; 21.00 „Gody weselne” — słuchowisko obrzędowe (Warszawa); 22.00 Koncert reklamowy; 22.15 Muzyka tan.; 22.45 Feljton. 23.00 Wiadom. meteorol. dla kom. lotniczej; 23.05 D. c. muzyki tan.

3. Siedemset pięćdziesiąt tysięcy franków i dom na Regen-Street, stanowiące przeżytek mego testamentu, Michała Bremont, któremu pozostawiam notatki dokładne i szczegółowe, jakie mu będą potrzebne do wyszukania naturalnej córki mojej siostry.

4. Marja Bressolles, córka naturalna, zapewne mieszka w Paryżu przy rodzicach, jeżeli oboje żyją, albo przy jednym z nich, pozostałem przy życiu chyba byłaby zupełną sierotą lub zamężną, o czem łatwo się dowiedzieć.

5. Wyplaty mego majątku sukcesorom, dopełni szanowny Ryszard Sangsby, sollicitor, za rok, w rocznicę śmierci.

6. Gdyby jedna z córek mojej siostry, zmarła, udział jej przypadnie dla drugiej.

7. Jeżeliby obiedwie nie żyły w rocznicę mojej śmierci, cały mój majątek za przedstawieniem aktów ich zejścia, stanie się własnością mego przyjaciela i wykonawcy testamentu Michała Bremont.

8. Ażeby zasłonić moją siostrę przed skandalem, odnoszącym się do jej córki naturalnej proszę mego przyjaciela Michała Bremont, zająć się samemu poszukiwaniami, jakich trzeba będzie dokonać dla odnalezienia Symony Dharville.

„Londyn dnia 20 sierpnia 1876 r.

„Armand Dharville“.

Ukończywszy czytanie, młodzieniec z ulicy Navarin dziwnie się uśmiechnął.

— Dokument pierwszorzędnej wartości, który powinien mi dać miliony! — rzekł składając na biurku kopię testamentu.

I biorąc drugi papier, dodał:

— A to są noty kompletujące ten dziwny testament.

Noty dołączone do testamentu, opiewały co następuje:

„Nota pierwsza: 15 listopada 1854 roku, Szymona Dharville urodzona przed trzema dniami, została tajemnie przezemnie pochwyconą matce, o której wiedziałem, albo którą przynajmniej miałem za zdolną do jej usunięcia.

„W tym samym dniu, dziecko to zapisane zostało do akt stanu cywilnego, w meroństwie trzeciego okręgu Paryża, jako naturalna córka Walentyny Dharville i ojca niewiadomego.

„W chwili gdy to piszę, ma ona lat dwadzieścia dwa...“

„17 listopada tegoż roku, powierzyłem dziecię mamce, Klaudynie Chervet, zamieszkałej w Vic-sur-Braisnes, w departamencie Yonny i wręczyłem tej mamce sumę trzydziści tysięcy franków na wychowanie dziewczynki, której nadałem imię Szymona.

„Armand Dharville“.

„Druga nota: Straciwszy zupełnie od lat dziesięciu z widoku swoją siostrę, nie mogąc powiedzieć co się z nią stało, ale zdaje mi się, że ją łatwo znaleźć podług tej jednej wskazówki: Mąż jej nazywał się Ludwik de Bressolles, był budowniczym i mieszkał w Paryżu.

„Armand Dharville“.

Młodzieniec z ulicy Navarin czytał dalej patrząc na ostatni arkusz skopjowany przez siebie:

— Ot, na koniec kilka wierszy skreślonych do tego, który miał odebrać tajemnicze papiery: „Armand Dharville umarł 30 grudnia 1876 r. Ważną jest rzeczą dowiedzieć się, czy dwoje dzieci zakończyło życie przed rokiem wyżej wspomnianym i dniem wyznaczonym do podziału majątku, który to majątek pozostałby w rękach V... podzielić się mający, zarówno pomiędzy ...“

Kronika miejscowa



Kalendarz rzym.-kat.
Niedz. NMP. Różancow.
Pon. Pelagii, Birgitty. Wd.
Kalendarz słowiański
Niedziela, Rosława.
Poniedziałek Wojsława.
Słońce wschód: 5,46
zachód: 17,03
Księżyc wschód: 4,49
zachód: 16,34

Dyżur w niedzielę pełni Dr. Karpowicz, ul. Koszarowa 30 (tel. 286), Apteka Nowa ul. M. Piłsudskiego 15 (tel. 275).

Dyżur nocny z niedzieli na poniedziałek pełni Dr. Chmiel, ul. Kościelna 2 (tel. 246), Apteka Nowa, M. Piłsudskiego 15 (tel. 275).

Dyżur nocny z poniedziałku na wtorek pełni Dr. Karpowicz, ul. Koszarowa 30 (tel. 286), Apteka Nowa, M. Piłsudskiego 15 (tel. 275).

Kino Apollo: „Sztuka życia”.
Kino Corso: „Kocham cię w środę”.

Ruch ludności. Urodzenia: córkę: bankowiec Leon Fraszczak. Śluby: trzędnik kolejowy Józef Moryson z Irena Janina Szymoniakówną, oboje z Ostrowa. Zgony: Maria Mikolajczyk z domu Krowicka, 38 lat 11 mies.

Umorzenie śledztwa

PRZECIWKORZĘKOMEJ MORDERCZYNI NOWORODKÓW.

Z końcem czerwca została aresztowana niejaką Władysława Skrobańska, pochodząca z miejscowości Kania tutejszego powiatu pod zarzutem uduszenia nieślubnych bliźniąt.

Po kilku dniach została Skrobańska zwolniona z więzienia, a dochodzenia ustaliły, że bliźnięta przyszły na świat już martwe skutkiem poronienia. Wobec tego prokurator dalsze śledztwo przeciwko Skrobańskiej umorzył.

Oszuści wyludzają pieniądze

NA MISJE.

Każdą okazję oszuści wykorzystują, aby od naiwnych ludzi wyludzić pieniądze.

Z okazji odbywającej się misji parafialnej nieznanymi jacyś osobnicy odwiedzają mieszkania i pod pretekstem ofiar na misję zbierają pieniądze. Zwracamy uwagę, że osobników nie mogących wylegitymować się upoważnieniem do kwesty, należy oddać w ręce policji.

Awanturujący się rowerzysta

W obronie bezpieczeństwa obywateli, policjanci zatrzymują rowerzystów, jadących nie przepisowo, aby udzielić im odpowiedniego upomnienia.

Niestety nie zawsze rowerzyści rozumieją dobrą intencję policji i awanturują się. Nie rozumieją, że policjant jest od tego, aby dbał o ład i porządek, a przekraczających przepisy o ruchu kołowym może pociągnąć do odpowiedzialności.

Onegdaj wieczorem policjant zatrzymał niejakiego Stanisława Starbeckiego zamieszkałego w Skalmierzycach, któryjechał wieczorem bez światła. Na grzeczną uwagę policjanta Starbecki począł wymyślać mu, wyrażając się ohełzywie o policji. Awanturnika odstawiono do aresztu i zostanie pociągnięty do odpowiedzialności za jazdę rowerem bez światła i karty rowerowej, oraz za użyczenie policji.

Porządek nabożeństw

Tydzień 8 do 13 października:
Msze św. w kościele:

Dział urzędowy

Wobec dokonanego wcielenia do gminy miasta Ostrowa miejscowości: Kamienice Stare, Krepa gmina, Krepa obszar dworski, Zacharzew obszar dworski, Zebców gmina i Zebców obszar dworski, podaje się niniejszem do wiadomości interesowanych, że powyżej wymienione miejscowości należą w zakresie badania zwierząt rzeźnych i mięsa do obwodu badania miasta Ostrowa i urzęduje dla nich wyłącznie tylko p. lekarz wet. Przeszaszewski dyrektor Rzeźni miejskiej w Ostrowie, dokąd interesowani winni zgłaszać się.

Ostrów, dnia 5 października 1934 r.

Zarząd Miejski

(—) W. CEGIEŁKA, Burmistrz.

Wobec dokonanego wcielenia miejscowości podmiejskich do gminy miejskiej Ostrow. Wydział Powiatowy wyłącza niniejszem z obwodu badania zwierząt rzeźnych i mięsa nr. 1 — Ostrow powiat następujące miejscowości: Kamienice Stare, Krepa gmina, Krepa obszar dworski, Zacharzew obszar dworski, Zebców gmina i Zebców obszar dworski, o czym do wiadomości interesowanych niniejszem podaje się.

Ostrów, 5 października 1934 roku.

Wydział Powiatowy Powiatu Ostrowskiego.

(—) DR. EKKERT.

OGŁOSZENIE.

W związku z przyłączeniem gmin wzgl. obszarów dworskich Zebców, Zacharzew, Kamienice Stare i Krepa do miasta Ostrowa, w sprawie badania mięsa w wyżej wymienionych gmi-

nach czy też obszarach dworskich, zarządzam: Powołując się na art. 9 rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 22 marca 1928 r. w brzmieniu, ustalonym rozp. z dnia 4. VIII 1933 r. Dz. U. R. P. Nr. 60, poz. 454 ustęp 2 Rozp. Min. Rol. z 31. 12. 1928 r. i Dz. Ust. nr. 32 z r. 33 poz. 280, ogłaszam wyłączność Rzeźni Miejskiej w Ostrowie dr. Pleszewska 2, t. zn. wszelki ubój zwierząt domowych i to: bydła rogatego, świń, cieląt, owiec i kóz z wyżej wymienionych gmin czy też obszarów, musi się odbywać tylko i wyłącznie w tut. Rzeźni Miejskiej.

Wyjątek aż do odwołania stanowią cztery prywatne rzeźnie i to:

- 1) Kasprzaka Kazimierza, Starowiejska 31,
- 2) Laitlocha Yucjana, Starowiejska 42,
- 3) Palucha Ignacego, Grabowska 54,
- 4) Gyczyńskiego Henryka, Grabowska 136.

W wyżej wymienionych rzeźniach wyznaczam jako organ urzędowego badania mięsa dyrektora Rzeźni Miejskiej, lekarza wet. p. Romana Przeszaszewskiego, zamieszkałego w Rzeźni przy dr. Pleszewskiej 2, tel. 114, jako zastępców pow. lekarza wet. p. Pieloka.

Równocześnie upoważniam p. dyrektora Przeszaszewskiego do przeprowadzania kontroli sklepów i wytwórni - rzeźników, zamieszkałych w miejscowościach, przyłączonych do miasta Ostrowa.

Niniejsze zarządzenie obowiązuje z dniem ogłoszenia.

Ostrów, dnia 6 października 1934 r.

Burmistrz

(—) W. Cegiełka.

Rozkład jazdy kolejowej ważny od dnia 7 bm.

Z dniem dzisiejszym wchodzi w życie z nieznaczniemi zmianami nowy rozkład jazdy kolejowej, który niżej podajemy.

Odjazd z Ostrowa w kierunku:

Poznań: 3.34, 5.01, 8.10, 12.09, 15.58, 18.39 (23.37 sezonowy w czasie 1. XII. — 31. III), 3.24 posp.

Kępno, Herby N., Katowice: posp. 2.21, 5.41, (7.55 sezonowy w czasie 1. XII. — 31. III.) 11.48, (14.30 tylko do Kępna) 16.56, 22.46.

Krotoszyn z połąc. do Leszna: 4.58, 9.33, 13.30, 18.36, (3.31 do Krot.).

Warszawa: 2.57, 9.02, 12.40, 16.57.

Łódź: 5.30, 22.50, oraz wszystkie pociągi idące do Warszawy.

Kalisz: 19.00, oraz wszystkie pociągi idące do Łodzi i Warszawy.

Pawłów: 5.00, 13.10, 18.45.

Przyjazd do Ostrowy od strony:

Poznań: 2.26 posp., 247., 7.47, 8.50, 11.38, 16.47, 22.28, (1.46 w czasie 1. XII — 31. III).

Kępna, Herby Nowe, Katowice: 4.41, (7.42 tylko z Kępna) 11.13, 12.01, 18.26, 23.31, 3.16 posp.

Krotoszyna: 2.44, 7.45, 11.39.

Warszawy: 11.43, 15.46, 22.24, 3.19.

Łodzi: 7.50, 18.30 i wszystkie pociągi i Warszawy.

Kalisza: 2.20 i wszystkie pociągi z Łodzi i Warszawy.

Kalisza: 2.20 i wszystkie pociągi z Łodzi i Warszawy.

Pawłowa: 7.41, 16.50, 22.30.

o godzinie 7 — ks. kanonik Jarosz

o godzinie 9 — ks. Andrzejewski

Nauki misyjne dla panów:

o godzinie 6: 19.15 i 20.30.

Spowiedź dla panów:

piątek godz. 9 — 12.30 i 14.30;

sobota godz. 9 — 12 i 14.

Dyżur tygodniowy: ks. Bryliński.

Zastępstwo: ks. Klaus.

KACIK OSTROWSKIEGO WRÓBLA.

Janczele Tatak... król narodowy

(Cwierka wróbel kaliski)

Kużden cietnik zaraz zapita, wus yst a Tatak, którego czita, a zatem niechając mieć tu zmiłene dale u wstępu to wyjaśnienie: Tatak yst puritz od kużdei mamy fatkiem, tatuszem mu tyż wołamy, lecz gdy wołamy mamę mamakiem to tatuś musi zostać Tatakkiem. Taki jest w życiu wszędzie dzieje i tak sie także w powiastki dzieje. Otóż ten Tatak w czeniu alkowy usnał i marzy przewrót maiowy a myśl iak skrzydło od gesi pierze w kraj marzeniowy dusze mu bierze I śni sie tego, że naród gneblony przez niego z kaidan jest rozwolniony a un z podzięki za trud i bóle mianie siebie w narodzie królem... I w śnie sze widzi królem obrany, wonnym olekiem nasmarowany

i w parodowy płaszcz obleczony na brzuchowatym stolcu sadzony. Wokoło stolca same kubity tworzą przyboczną królewska świte która dowodzi białe dzewice z ogromnym w reki, dziobatym szpryce. Wszystko tak musi być urządzone, bo Tatak widzi sie niewolony, iżby rządzeniu krajem podolać nowych ministrów rodzić i wołać... Od koleinictwo oraz tramwaje Pietrek niecnota teke dostaje a od publiczny wszystkie roboty bierze sokołnik minister-cotty Minister Skarhu — Altinan zostaje Franc Obwieśpolski wojsko dostaje a Mynysterstwo Wyznań, Oszwiaty bierze bez krzyku sam Ruifman-taty. Teke spraw wewnętrzných i ładu wszego, wznacza Tatak dla Jabikowskiego, by wszyscy w kuby obwieśpoleczycy mogli sze darmo gnieździć w strzelnicy i tam przy piwo oraz kolacji mieli swoi poglad na konspiracje. Król Tatak w niczem nie zaniedbuje, Hoffkinda szefem prasy manuje, gdyż w każde rzady, rzecz oczywista musi być także i socjalista, którzyby rządów wciaż krytykował i za to całe życie posłował! Gdy taki cały rząd jest z'ložony iakiego czekał naród steskniony, sobie zostawił król narodowy teke „Opieki“ nad kużde wdowy...

(Ciag dalszy nastapi).

Szukasz szczęścia? WSTĄP

do **Kolektury Loterii Państwowej**

Maryana Nerskiego

(największej i najstarszej w południowej części Województwa Poznańskiego)

Ostrów, Pozn. Raszkowska 36

Konto P. K. O. nr. 211.010
Tel. 23 „ K. K. O. miasta Ostrowa 25.050
„ Bank Kupiecki Ostrów 1.146

Filja: Gniezno, ul. Chrobrego 31

Największa wygrana

1.000.000 zł!!

Zamówienia zamiejscowe załatwia się odwrotną pocztą

Zmiana: Wielkie wygrane zniesione, a zato powiększono znacznie ilość średnich wygranych w kwocie: 100.000, 50.000, 20.000, 10.000 i t. d.

Pozatem wygrane pocieszenia po 2.500 i 500 złotych, które padną na numery losów, na które nie padła żadna wygrana w czterech klasach.

Zwiększone szanse wygrania.

Cena niezmieniona:

za 1/1 = 40 zł
za 1/2 = 20 zł
za 1/4 = 10 zł

Wydaje się „Talizmany szczęścia”

Przez los z szczęśliwym numerem, Możesz zostać milionerem, Usłysz więc fortuny głos — Kup u NERSKIEGO los...

DO 579

Pamiętaj

że największy wygranych padło w ostatniej klasie w szczęśliwej kolekturze

Józefa Wojciechowskiego
Rynek 21

Tam możesz jeszcze zakupić szczęśliwy los i wygrać

1000000.-złoty

31-sza loteria daje o wiele więcej szans, aniżeli poprzednie dlatego spiesz jeszcze po szczęśliwy los, gdyż ciągnięcia I klasy odbywają się już 18 października 1934 r.

W ostatnich klasach padły wygrane: 5.000 zł na 46569, 2000 na 153717 1000 na 46561, 500 zł na 57113 oraz mnóstwo mniejszych wygranych.

Zamówienia zamiejscowe załatwia się odwrotnie. D. O 562

1000000 zł 100000 zł 50000 zł

Te ogromne sumy oraz wiele innych wygranych możesz uzyskać, jeżeli zakupisz I wój szczęśliwy los w kolekturze

MARJANA SWITALSKIEGO

Ostrów-Pozn., ul. Marsz. Piłsudskiego 10.
Ciągnięcie I. kl. już 18 października
Cena losów: 1/1, zł 40 — 1/2 zł 20 — 1/4 zł 10
Ilość wygranych w 31ej Państw Loterii Klas. znacznie powiększona. DO 580

HEMOROIDY

należą do cierpień wyjątkowo dokuczliwych i denerwujących często zmuszając chorego do pozostawania w łóżku gdyż utrudniają ruchy i odbierają chęć do pracy.

Natychmiastowe leczenie zapobiega powikłaniom daje możliwość szybszego pozbycia się ich.

Tylko czopki Magistra Wolskiego „Kastanol” jedyne zawierające składniki roślinne i przy pomocy Kasztanowca Indyjskiego który był silnym przeciw hemoroidom nawet w starożytności a w krótkim czasie skuteczne wyniki w cierpieniach hemoroidalnych: usuwają krwawienie swędzenie zmniejszają obrzmienia koja bóle wyróżniając się zarazem swym łagodnym działaniem

Czopki „Kastanol” do nabycia w aptekach drogeriach lub w wtywni Mgr Wolski, Warszawa, ul. Złota 14 Obiaśniające broszury wysłamy bezpłatnie

Czopki roślinne „Kastanol” stanowią najsilniejsze i najszybsze leczenie i nowa zdobycz w walce z hemoroidami

LOS I-ej klasy 31-ej Loterii Państwowej

której ciągnięcie rozpocznie się w dniu 18 października b. r.

JUZ NADESZLY!

Kto pragnie wygrać, niech jaknajwcześniej zakupi lub zapewni sobie LOS w Kolekturze Loterii Państwowej

Konstantego Kazowskiego
Osirów - Rynek 36

Cena: 1/4 losu 10, 1/2 losu 20 zł, 1/1 los 40 zł



NIE CHCE SLYSZEĆ o innej firmie. Zawsze kupuje z zadowoleniem wszelkie podarki tak: torebki damskie parasole teki porcele i walizy w własnej wtywni firmy

WIKTOR CZYSZ
Poznań, Szkołna 11 tylko naprzeciw Szpitala

Reklama dźwignią handlu!

Licytacja drzewa opałowego

We wtorek dnia 9 października odbędzie się licytacja drzewa opałowego Sprzedawane będą mniejsze ilości szczapów wałków kucek gałęzi i pieńków Punkt zborny na Szczegółce, o godzinie 10-tej D. O. 561

Zarząd maitności Lewkowskiej.

Najtaniej i najskuteczniej ogłasza się w „Dzienniku Ostrowskim”

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ

MORWE

najlepszych odmian dostarcza w Polsce Krakowa Stacja Jedwabnicza, Ostrów Wlkp.

D. O 582

MIESZKANIA

MIESZKANIE

ewentualnie nadające się na każde przedsiębiorstwo od zaraz do wynajęcia Zgłosz Ostrów — Krena ul. Waska 75

D. O 560

WOLNE POSADY

INWALIDA

wojenny inteligent bezwzględnie uczciwy i godny zaufania potrzebny Oferty wraz odpisami świadectw kierować do Ekspozytury Biura Pośrednictwa Pracy — w

INŻYNIEROWIE

z działu budowy dróg i mostów potrzebni. — Oferty wraz odpisami świadectw kierować do Ekspozytury Biura Pośrednictwa Pracy — w Ostrowie, Towarowa 6.

POTRZEBNI

biegłe maszynistki - stenografistki z gruntowną znajomością w słowie i piśmie języków angielskiego i niemieckiego. — Oferty wraz odpisami świadectw kierować do Ekspozytury Biura Pośrednictwa Pracy — w Ostrowie Towarowa 6.

POTRZEBNA

starsza rutynowana ekspedientka do składu towarów krótkich od zaraz na dobrych warunkach. Zgłosz Dzień Ostr nr. 563

„Dziennik Ostrowski” ukazuje się rano o g. 8 za wyjątkiem dni poświatecznych — Abonament miesięczny: w ekspedycji 1,30 zł, z odnośnikiem do domu 1,50 zł, przez pocztę 1,66 pod opaską w kraju 2,80 W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, jak strajki i sabotaż pracy, wydawnictwo nie odpowiada za niedostarczenie pisma, abonenci nie mają prawa do odszkodowania. — Ogłoszenia: za 1 m/m jednolatomy na stronie 6-cio łamowej 12 gr. Przy ogłoszeniach skomplikowanych lub też przy specjalnym wybrze miejsca oblicza się w każdym wypadku 20% nadwyżki Zgłoszenia tabelaryczne 50% nadwyżki Drobnie ogłoszenia: słowo tytułowe 15 gr każde dalsze słowo 7 gr — Ogłoszenia płatne w Ostrowie lub agenturach zaskarżalne w Poznaniu — Konto czekowe P. K. O. w Poznaniu nr. 208 282. — Adres Redakcji i Administracji: Ostrów Poznański, ulica Gimnazjalna 2. — Administracja czynna od godz 8—1-ej i 3—18-ej. — Ogłoszenia do najbliższego numeru przyjmuje się do godz 14-ej dnia poprzedniego, po tym czasie dolicza się koszt telefonu. — Niezamówionych rękopiśmów nie honoruje się i nie zwraca. — Redaktor odpowiedzialny: Jan Radomski w Ostrowie Pozn. — Nakładem i czcionkami Drukarni „Dziennika Poznańskiego” Sp. Akcyjna w Poznaniu — ulica Pocztowa 9. — telefon 33-90 i 11-77.